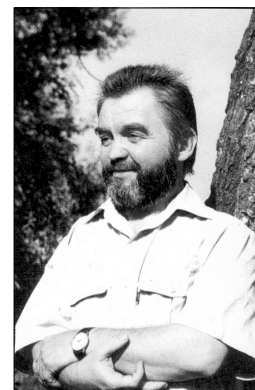


... Z G Ó R K I ...

W s p o m n i e n i e (2)



Dzisiaj przepięknie, jakby jesień zapomniała na chwilę, że jest jesienią, bo to i słonecznie, i ciepło dwudziestostopniowe, i dziewczyny się rozbierają jak na wiosnę, by jesiennym, smutnym panom zaczęły żwawiej bić serduszka z ...rozsusznikami, na widok apetycznych biustów.

Ale nim ten tekst dofrunie do Was, aura pewnie diametralnie się zmieni: niebo płuć będzie deszczem, ziemia straszyć szronem, powietrze truć spalinami z pieców C.O., bo kogo stać na gaz? No kogo?!? A wtedy te moje wakacyjne wspomnienia będą mieć głęboki (jak Bałtyk) sens, bo będą rozgrzewać tak samo, jak ślubne żony zdechłaków mężusiów, co to ani do życia, ani do kochania...

Nasza grupa diabetyków zżywa się coraz bardziej. Z podziwem przyglądam się sąsiadkom i sąsiadom z jakim samozaparciem przestrzegają diety: piją wyłącznie czystą wódkę, a nie jakieś kolorowe, a niezdrowe świństwo! Wstają wczesnie rano, by z kijkami maszerować dziarsko po plaży, choć świst z nadwyrężonych płuc zagłusza szum morskich fal. Ale najlepiej widać ich sprawność fizyczną, gdy zbliża się pora posiłku: to niemal cud prawdziwy, jak dziarskie pędzą staruszki, za nimi staruszkowie, choć już tylko w celach kulinarnych, bez erotycznych podtekstów!

„Moja” pani profesor jest na czołowych miejscach w wyścigu do misek. Ale nie tylko, bo kiedy się dowiaduje, że kto chce, to może iść na wycieczkę, by zobaczyć żubry, to od razu się zapala. Studzę jej zapał, bo widzę, że niewiasta w samej rzeczy może wybuchnąć, tak się zasapała podczas podejścia na niewielkie wzniesienie. Po dżentelmeńsku niosę jej plecak, by jej nieco ulżyć, aby znowu zaczęła wyprzedzać wszystkich, i pierwsza zobaczyła króla polskich puszc...

Wreszcie doszliśmy. Najpierw była zagroda z trzema dzikami. Dziki jak to dziki: ze szczecina, chrupkające, z przekrwionymi świńskimi oczkami, ryjące i śmierdzące. Pani profesor jest zachwycona. Rozanielonym głosem mówi do mnie:

- Panie magistrze, jakie te małe **zubrzątka** są śliczne!
- Pani profesor (ja do niej) to nie są małe zubrzątka, a duże dziki!
- Tak??? – nie kryje zaskoczenia – to chyba spada mi poziom cukru! – stwierdza dramatycznym sopranem i osuwa się na moje ręce. Na szczęście zdążyła jeszcze wyszeptać:
- Niech mi pan da batonik z plecaka i sam się poczęstuje – co niezwłocznie uczyniłem.

Pani profesor skoczyła równo na osiemdziesięcio-kilkuletnie nogi i poleciała do zagrody z jeleniami. Jakoż okazało się, że jeleni był tylko jeden, i w dodatku wkurwiony, bo miał do dyspozycji tylko jedną łanię i nie miał w czym wybierać, więc czuł się jak biedak Adam w raj, nim pożarł z głupoty to zakazane, kwaśne jabłko, którym bekamy do dzisiaj... Ale ryczał jak ten jeleni malowany na landszaftach - łeb z rogami zadarty go góry, jakby w niebiosach szukał pomocy, miast zając się kopulacją! A łania, jak to łania: z głupkowatą miną udaje, że jej w ogóle nie zależy na tym rogaczu, któremu z chęcią przyprawiłaby jeszcze jedne rogi...

Wreszcie doszliśmy do najważniejszego obiektu: największej zagrody z największymi w Polsce ssakami: królewskimi żubrami! Żubry były trzy. Jakież przymulone, jakby na kacu gigancie, albo na haju! Gapiły się na nas smętno mętym wzrokiem mówiącym: spieprzajcie stąd ciekawskie kreaturki! Podobnie zachowywały się mniejsze samice i zubrzątka, jakby już w żubrym przedszkolu pojono ich alkoholem. A może wszystkie brały udział w reklamie piwa „zubr”???

c.d.n.

Juliusz Wątroba

Czas

Ni mo poczóntku i ni mo kónca.
Zawdy roz-dwa, zawdy roz-dwa
kapie kapkami
fórt miyndzy nami
jako ta mgła...

Ni mo poczóntku i ni mo kónca,
zlatuje ku nóm płaczkami słońca,
suje się z wyrchu brezlami śniega,
z cimokym, kiery idzie z Zobrzega...

Je w głódzie, kiery fórt nóm dokuczo,
bodzie jak barón co się zafuczoł.
Jako utopiec utopi nas
- tyn przegrzeszóny, zasrany czas!

Juliusz Wątroba

Słowniczek gwarowy

zawdy - zawsze
kapka - mała ilość
płaczki - łzy
suje się - sypie się
brezle - bułka tarta
cimok - ciemność
zafuczoł - zasapał
utopiec - mieszkaniec stawów
przegrzeszóny - nieszczęsny
zasrany - tu: pogardliwie o czasie